

Sygn. akt IX K 376/16

PR 1Ds 542.2016

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 grudnia 2016 r.

Sąd Rejonowy w Rybniku IX Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Bilecka - Pawlica

Protokolant: st.sekr.sądowy Lucyna Smoroń

przy udziale Prokuratora ---

po rozpoznaniu dnia 15 grudnia 2016 r. sprawy:

D. S. (S.), s. M. i B. ur. (...) w Ż.

oskarżonego o to, że:

w dniu 25 marca 2016r. w R. znęcał się nad psem o imieniu O. własności A. N., w ten sposób, że jednorazowo kopnął psa w okolicę pyska powodując u niego rozchwianie pięciu zębów siekaczy górnych i dolnych oraz krwawienie z pyska

tj. o czyn z art. 35 ust.1a ustawy z dnia 21.08.1997 o ochronie zwierząt

1. uznaje oskarżonego **D. S. (S.)** za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego ustawowe znamiona przestępstwa z art. 35 ust.1a ustawy z dnia 21.08.1997 o ochronie zwierząt i za to na mocy art. 35 ust.1a w zw. z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 o ochronie zwierząt wymierza mu karę 5 (pięciu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

2. na mocy art. 35 ust. 5 ustawy z dnia 21.08.1997 o ochronie zwierząt orzeka wobec oskarżonego nawiązkę w wysokości 500 zł (pięćset złotych) na rzecz Schroniska dla (...) w R.;

3. na mocy art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 2 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23.06.1973 roku o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, na które składają się wydatki w wysokości 70 zł (siedemdziesiąt złotych) oraz opłata w wysokości 120 zł (sto dwadzieścia złotych).

Sędzia

Sygn. akt IX K 376/16

UZASADNIENIE

W dniu 25 marca 2016 r. oskarżony D. S. udał się w czasie pracy jako kurier (...) sp. z o.o. na ul. (...) w R. w celu dostarczenia B. N. czterech przesyłek. Oskarżony zadzwonił na domofon i podszedł pod mieszkanie adresatki przesyłek. Drzwi otworzyła mu B. N.. Stała w progu mieszkania, w otwartych drzwiach. W tym czasie pies był trzymany w pokoju przez jej matkę a właścicielkę psa - A. N. na rękach. Oskarżony podszedł do B. N. i przekazał jej przesyłki. Gdy dokonywali formalności związanych z potwierdzeniem odebrania przesyłki i płatnością, pies wyrwał się nagle właścicielce i przybiegł pod próg drzwi, cały czas głośno szczekając. Stał między nogami B. N., która się po niego schyliła. Na widok psa oskarżony zrobił krok do tyłu i kopnął go gwałtownie w okolice pyska. Wtedy pies

się skulił, a następnie położył. A. N. wzięła go na ręce i zauważyła, że pies ma zakrwawiony pysk. Natomiast B. N. zamknęła wówczas drzwi i wyszła na klatkę schodową, gdzie zwróciła oskarżonemu uwagę na jego zachowanie. W odpowiedzi usłyszała: „co miałem czekać, aż mnie zje”. Po wypowiedzeniu tych słów D. S. roześmiał się i wrócił do dalszych obowiązków.

Przez kolejne dni pies był osowiały i opuchnięty. W dniu 30 marca 2016 r. A. N. udała się z nim do Przychodni (...) w R.. Lekarz J. S., stwierdził u psa rozchwianie 5 siekaczy górnych i dolnych, które następnie usunął.

Oskarżony D. S. nie był dotychczas karany sądownie.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w postaci zeznań świadków: A. N. (k. 2 tomu I, k. 19 tomu II), B. N. (k. 11-12 tomu I, k. 19 tomu II), J. S. (k. 15 tomu I, k. 19 tomu II), częściowych wyjaśnień oskarżonego D. S. (k. 22-23, 24-25 tomu I, k. 18 tomu II), protokołu przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie (k. 1 tomu I), kserokopii książeczki zdrowia psa (k. 5 tomu I), rachunkach (k. 6 tomu), informacji (...) (k. 10 tomu I), świadectwa lekarsko - weterynaryjnego (k. 19 tomu I), karty karnej oskarżonego (k. 26 tomu I, k. 17 tomu II).

Oskarżony D. S. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i podał, że impulsywnie kopnął psa w okolice pyska. Wyjaśnił, że zrobił to w obronie własnej. Składając wyjaśnienia przedstawił, że drzwi do mieszkania otworzyła mu B. N., do której miał cztery przesyłki. Wiedział, że adresatka posiada małego psa, który podczas jego poprzednich wizyt był zamknięty. Początkowo nie było słyhać psa, ponieważ ktoś go trzymał w przedpokoju. Gdy doręczał przesyłki pies zaczął na niego szczekać. Wydawało mu się, że jest agresywny i chce się na niego rzucić. Odruchowo więc zrobił krok w tył, a kiedy pies wybiegł na klatkę schodową i zbliżył się do jego lewej stopy – kopnął go. Po tym pies przestał szczekać, nie piszczał, jedynie się odsunął. Złapała go B. N.. Po podpisaniu dokumentów adresatka przesyłek miała pretensję o kopnięcie psa. Nic nie wskazywało na to, by pies odniósł jakieś obrażenia, o których dowiedział się później od swojego koordynatora firmy (...). Dodał, że jak tylko się o tym dowiedział to zadzwonił do właścicielki psa i ją przeprosił za to co się stało. Oskarżony wyraził żal i podał, że w przeszłości nic podobnego nie miało miejsca.

Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego w zakresie, w jakim podał lokalizację zdarzenia, przeprowadzane czynności z adresatką przesyłek, a także potwierdził fakt kopnięcia psa jako zgodne z pozostałymi dowodami zgromadzonymi w sprawie. Głośne szczekanie wskazuje na motyw, którym oskarżony kierował się kopiąc psa pokrzywdzonej. Za pozbawione wiarygodności uznano natomiast jego wyjaśnienia w części, w której usiłował wykazać, że jego działania podjęte wobec psa pokrzywdzonej były ukierunkowane na obronę własną. Za niewiarygodne Sąd uznał także tę część, w której oskarżony utrzymywał, że pies wybiegł do niego na klatkę schodową, gdyż była to próba bezpodstawnego wykazania agresji psa skierowanej na jego osobę. Za pozbawione logiki Sąd poczytał również stwierdzony przez oskarżonego brak obrażeń na ciele psa. Przyjęta przez oskarżonego linia obrony, zmierzająca jedynie do umniejszenia jego winy w zdarzeniu, nie mogła się ostać w relacji do spójnych, konsekwentnych i logicznych zeznań pokrzywdzonej i jej córki.

Z zeznań A. N. wynika, że trzymała na rękach psa, który wyrwał się jej, gdy jej córka stojąca w progu podpisywała oskarżonemu przesyłki. Pies zatrzymał się na progu – bo tak jest nauczony i nie wybiegł na korytarz. Tam zaczął szczekać na kuriera. W wyniku kopnięcia zaczął krwawić z pyska. Pokrzywdzona podkreśliła, że na skutek kopnięcia pies leżał w progu, wzięła go na ręce i zobaczyła zakrwawiony pysk. Oskarżony nie spytał czy udzielić pomocy, nawet nie przeprosił. Wobec zwrócenia mu uwagi powiedział tylko: „a co miałem czekać, aż mnie zje” i roześmiał się. Przez okres świąt pies był osowiały i opuchnięty, dlatego zaraz po świątach 30 marca 2016 r. udała się z nim do lekarza weterynarii. W wyniku zdarzenia pies miał uszkodzonych 5 zębów, które zostały przez weterynarza usunięte.

Relacja zdarzenia przedstawiona przez pokrzywdzoną jest odzwierciedleniem zeznań B. N.. Świadek potwierdziła, że pies przybiegł do niej i zatrzymał się w progu. Podkreśliła, że pies stanął między jej nogami w progu i zaczął mocno szczekać. Miała dylemat, czy łapać psa, czy podpisywać. Schyliła się jednak po psa, a oskarżony zrobił krok do tyłu, zamachnął się i kopnął psa w pysk. Wtedy pies się skulił i położył. Matka podbiegła i zabrała psa, sama zaś zamknęła drzwi i wyszła na korytarz. Zwróciła uwagę oskarżonemu na to co zrobił. On odpowiedział: „co miał czekać, aż go zje”

i bezczelnie się roześmiał. Po powrocie do domu widziała krew na pysku psa. Świadek podała, że oskarżony faktycznie zadzwonił, ale powiedział tylko, że koordynator mu kazał zadzwonić i przeprosić. Zaproponowała mu, żeby pokrył koszty leczenia, ale nie wyraził na to zgody, nie znajdując uzasadnionej podstawy. Telefonu oskarżonego nie poczytała jako formy szczerych przeprosin, a raczej żeby wymóc na niej telefon do koordynatora o przyjęciu przeprosin, w związku ze złożonymi przez nią skargami na oskarżonego. Zrobił tak, bo mu kazano.

Świadek J. S. – lekarz weterynarii potwierdził fakt zgłoszenia się 30 marca 2016 r. pokrzywdzonej z psem i rozchwianie pięciu zębów, górnych i dolnych. Świadek zeznał, że od pokrzywdzonej dowiedział się, że pies został przez kogoś kopnięty w pysk. Według świadka, jedną z możliwych przyczyn ujawnionych obrażeń psa w postaci chwiejących się zębów było kopnięcie w pysk. Choć nie był on bezpośrednim świadkiem zdarzenia, co powoduje, że jego zeznania miały drugorzędne znaczenie dla okoliczności niniejszej sprawy, to Sąd nie znalazł żadnych przyczyn, dla których miałyby odmówić mu wiarygodności. Jego zeznania były koherentne i logiczne, zbieżne z relacją pokrzywdzonej i jej córki oraz zgodne z zapisami widniejącymi w kserokopii książeczki zdrowia psa i świadectwa lekarsko – weterynaryjnego.

Za wiarygodne uznano również dowody materialne stanowiące podstawę ustaleń faktycznych, nie znajdując podstaw do kwestionowania ich prawdziwości.

W świetle ustalonych okoliczności sprawy nie budzi wątpliwości, iż w dniu 25 marca 2016 r. w R. oskarżony poprzez jednorazowe kopnięcie psa w okolicę pyska, powodujące u niego rozchwianie pięciu zębów siekaczy górnych i dolnych oraz krwawienie z pyska, zrealizował znamiona ustawowe występku z art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt. Przepięstwo stypizowane w tym artykule polega na znęcaniu się nad zwierzęciem w sposób określony w art. 6 ust. 2 cytowanej ustawy. Ustawodawca pojęcie znęcania się nad zwierzętami wiąże z zadawaniem albo świadomym dopuszczaniem do zadawania bólu lub cierpienia, a w szczególności przez bicie (uderzanie) po głowie, umyślne zranienie lub okaleczenie zwierzęcia.

Bez wątplenia kopnięcie przez oskarżonego psa pokrzywdzonej w pysk, w obliczu jedynie jego szczekania, świadczy o tym, że oskarżony D. S. działał z zamiarem bezpośrednim zadania mu bólu i spowodowania jego cierpienia. Takie jednorodne zachowanie, choć charakteryzujące się użyciem siły niewspółmiernej do ewentualnego niebezpieczeństwa z uwagi na właściwości psa, należy upatrywać w znęcaniu się nad zwierzęciem. Na skutek zachowania oskarżonego pies został zraniony w pysk, naruszona została bowiem stabilność jego zębów, co spowodowało konieczność ich usunięcia. Zadał psu cierpienie, którego można było uniknąć i którego żadna ważna i słuszna potrzeba nie wymagała.

W niniejszej sprawie Sąd nie znalazł żadnych okoliczności, które wyłączałyby bądź ograniczały winę oskarżonego. Jest on osobą dojrzałą o odpowiednim stopniu doświadczenia życiowego i powinien znać obowiązujące normy prawne oraz przewidywać konsekwencje zachowania niezgodnego z prawem.

Uznając oskarżonego za winnego popełnienia występku z art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt Sąd wymierzył mu karę 5 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym. Wymierzając karę wobec oskarżonego Sąd kierował się ogólnymi dyrektywami wymiaru kary wynikającymi z art. 53 k.k. Sąd baczyl, aby kara nie przekroczyła stopnia winy. Zdaniem Sądu w niniejszej sprawie stopień winy jest wysoki. Oskarżony bowiem jest osobą dorosłą, o odpowiednim rozwoju intelektualnym i emocjonalnym. Miał możliwość rozpoznania bezprawności swojego zachowania. Miał świadomość, że jego zachowanie odbiega od ogólnie przyjętych norm. Sąd uwzględnił również stopień społecznej szkodliwości czynu oceniając, że nie był on niski. Oskarżony działał bowiem umyślnie z zamiarem bezpośrednim. Świadczą o tym ustalony motyw i sposób jego działania oraz okoliczności sprawy. Oskarżony kierował się niskimi pobudkami, albowiem pies pokrzywdzonej jedynie głośno szczekał i nie atakował fizycznie oskarżonego. Oskarżony miał świadomość, iż popełnia przestępstwo, co więcej, zdaniem Sądu, chciał to przestępstwo popełnić. Ustalając stopień społecznej szkodliwości czynu Sąd miał również na uwadze dobro prawne naruszone przestępstwem w postaci zdrowia zwierzęcia. Za okoliczność łagodzącą Sąd poczytał dotychczasową niekaralność oskarżonego. Za przyjęciem okoliczności obciążających przemawiało zachowanie się oskarżonego po popełnieniu przestępstwa. Oskarżony twierdził, że przeprosił pokrzywdzoną, choć z zeznań świadków wynika, że nie było to szczere,

gdyż chciał jedynie uniknąć negatywnych dlań konsekwencji u pracodawcy, do którego zgłoszono skargi. Sam sposób zachowania się oskarżonego po popełnieniu przestępstwa nie przedstawia go również w korzystnym świetle. Nie dość, że zakpił sobie słownie i śmiechem z córki pokrzywdzonej – B. N., która zwróciła mu uwagę, to pomimo jej inicjatywy odmówił pokrycia kosztów leczenia psa.

Reasumując zatem wszystkie powyższe rozważania, w ocenie Sądu, orzeczona oskarżonym kara jest w pełni adekwatna i nie może zostać uznana ani za zbyt surową, ani też za zanedo łagodną, a ponadto uczyni ona zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Sąd uwzględnił zgłoszony na rozprawie głównej wniosek pokrzywdzonej i na mocy art. 35 ust. 5 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt orzekł wobec oskarżonego nawiązkę w wysokości 500 zł na rzecz Schroniska dla (...) w R.. Orzeczony środek wzmocni dodatkowo oddziaływanie na oskarżonego, uświadamiając mu nieuchronność poniesienia kary. Należy wskazać, że Sąd orzekł nawiązkę w możliwie najniższej wysokości przewidzianej przez ustawę za przypisany mu występki.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na mocy art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 2 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23.06.1973 roku o opłatach w sprawach karnych. Na podstawie przywołanych przepisów Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, na które składają się wydatki w wysokości 70 zł oraz opłata w wysokości 120 zł. Zdaniem Sądu, obciążenie oskarżonego kosztami postępowania stanowić winno również dodatkową dolegliwość, zwłaszcza wobec faktu, iż koszty te wywołane zostały jego sprzecznym z prawem zachowaniem.

Sędzia